

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,95 "
Na poczcie, już z odnośniami	2,98 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,96 "
Na poczcie, już z odnośniami	8,97 "
Strażki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrotu opłat	
— — — kwoty abonamentowej. — — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 a ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczy w guldenach. Tłumaczenia i ogł. akomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Walerji
Wtorek: NMP. Loretańskie

CHOJNICE, wtorek dnia 10 grudnia 1929 r.

Słońca wschód 8. 0 zachód 16.44
Księżycy wschód 12.56 zach. 23.59

O prawdę i jasność

Przebieg zdarzeń obecnych i najbliższych w Polsce jest tak doniosły dla naszej przyszłości i tak brzemienny w odpowiedzialności, że trzeba wszystkie starania podejmować, aby usuwać mgły i widzieć, jak tylko można jasno.

Zdarzenia najbliższe rozgrywać się będą pod hasłem naprawy ustroju. Konieczność tej naprawy, a zarazem wyjścia z obecnego stanu chwajnego rozbieżności między prawem pisanym niestosowaniem a rzeczywistością, jest niewątpliwa, pod groźbą pograżenia się w rostrój. Być może, iż w obozie rządzącym dzisiaj w odczuwaniu i pojmowaniu spraw ustrojowych ogromne miejsce zajmuje, lub zgoła przeważa, dążenie raczej do utrzymania władzy przy pomocy odpowiednio wykrejonego ustroju. Ale to nie zmienia tego stanu rzeczy, iż żyjemy pod znakiem sprawy ustroju.

Otóż tu trzeba właśnie widzieć jasno. P. prezes rady ministrów w swym odczycie z 19-go ub. m. powiedział, że obóz rządzący ma przeciw sobie w dążeniu do naprawy ustroju i prawicy i lewicy. Otóż w tym właśnie względzie usunąć trzeba wszelkie niejasności.

Prof. Antoni Peretiatkiewicz uniw. poznański do najczynniejszych w zakresie ustrojowym prawników - pisarzy z kół obozu rządzącego i on to, w ostatnio ogłoszonej pracy o cezaryzmie demokratycznym i konstytucji polskiej, oceniając zwięźle zawartość wniosku ustrojowego B. B., przeprowadza w nim podział na rzeczy istotne i dobre z jednej strony, a nieistotne dla naprawy i złe z drugiej.

Pierwszy dział wniosku B. B. przedstawia się tak (str. 16):

„— Do zasadniczych reform ustrojowych, proponowanych przez projekt B. B., zaliczyć należy następujące:

1. Ograniczenie odpowiedzialności politycznej ministrów; ustąpienie gabinetu następuje dopiero po uchwaleniu wotum nieufności przez absolutną większość ustawowej liczby posłów.

2. Podniesienie granicy wieku wyborców do 24 lat.

3. Nadanie Prezydentowi prawa veto ustawodawczego: jeżeli Prezydent zażąda ponownego rozpatrzenia ustawy, to ponowne i definitywne uchwalenie ustawy wymaga absolutnej większości ustawowej liczby posłów i senatorów.

4. Wzmocnienie władzy senatu: dotychczas wystarczyło 11/20 głosów Sejmu dla obalenia poprawek senatu; projekt wymaga w tym celu 3/5 głosów sejmu.

5. Ograniczenie nietykalności poselskiej: za wystąpienia antypaństwowe posłowie mogą być postawieni przed Trybunał Stanu i pozbawieni mandatu poselskiego...“

Prof. Peretiatkiewicz słusznie wymienia wszystkie te zasadnicze zmiany, jako znajdujące się we wniosku ustrojowym B. B. z dnia 6-go lutego 1928 r., gdyż istotnie znajdują się one w nim w punktach: 45, 20, 52, 51, 26.

Ale tu dodać trzeba, że wszystkie te postanowienia, powtarzam, wszystkie, powtarzam raz jeszcze wszystkie bez wyjątku znajdowały się już wcześniej w programie Stronnictwa Narodowego (w dziale: ustrój państwa, str. 18) i znajdują się we wniosku ustrojowym Klubu Narodowego, złożonym na posiedzeniu Komisji konstytucyjnej w marcu 1929 r., jako poprawki do obecnych artykułów: 58, 12, 35, 10, 21.

Do tych pięciu zmian potrzebnych dodaje prof. Peretiatkiewicz jeszcze szóstą:

„6. Wybór Prezydenta przez cały naród w głosowaniu powszechnym. Reforma ta wzbudzała by wielkie wątpliwości, gdyby nie to, że została poważnie ograniczona. Naród bowiem wybiera tylko z pośród dwu kandydatów, z których jednego proponuje Zgromadzenie Narodowe, a drugiego

Prezydent urzędujący... W swojej książeczce (Ref. Konst. Polsk., Warszawa 1929) proponowałem wybór Prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe rozszerzone, a mianowicie uzupełnione przez elektorów, powołanych przez ciała samorządowe wojewódzkie. Główną zaletą tego systemu jest to, że nie daje on pola do demagogji, ponieważ ciała samorządowe wojewódzkie są nieliczne i mniej partyjnie zabarwione, aniżeli wybory powszechne“.

Jeśli w prof. Peretiatkiewicz wyborów powszechnych wzbudzą wielkie wątpliwości i jeśli widzi w nich takie pierwiastki demagogji, że woli wracać do innej swej myśli, nie trzeba się dziwić, że Stron. Nar. odrzuca to stanowczo. Dlaczego nie należy przenosić do nas sposobu amerykańskiego, to najdobitniej wyłożył w naszym piśmiennictwie Bolesław Koskowski („Chcicie rozwoju, czy przewrotu?“ str. 22-23) przez przedstawienie różnic w podstawach politycznych, skarbowych, administracyjnych, sądowych życia państwowego, do czego dołącza się jeszcze i to, że u nas na wyborze ciążyłoby zgórą ponad 30 proc. głosów mniejszości. Odrzucenie stanowcze przez Stron. Nar. pomysłu wniosku B. B., wątpliwego i demagogicznego go także dla prof. Peretiatkiewicza, jest chyba zrozumiałe.

Drugi dział wniosku B. B. przedstawia prof. Peretiatkiewicz tak (str. 17):

„— Drugą kategorię stanowią reformy, które nie mają charakteru zasadniczego, a które stanowią jakgdyby refleksy dyktatury. Sądzę, że nie dadzą się one pogodzić z zasadami państwa praworządnego. Do reform tych zaliczam następujące:

1. Badanie ważności wyborów przez Prezydenta... Dziwny ten przepis zapoznaje, że badanie legalności wyborów jest czynnością sądową... Prezydent może być narażony na zarzut, że to badanie przeprowadza w sposób stronniczy.

2. Nadanie Prezydentowi prawa abolicji czyli umarzania śledztwa sądowego przed wydaniem wyroku: uprawnienie to przysługuje żadnemu prezydentowi, a nawet nie przysługuje z reguły monarchom konstytucyjnym.

3. Mianowanie prezesa oraz jednej trzeciej części członków Trybunału Stanu: ponieważ Tr. St. może również sędzić Prezydenta (w razie odpowiedzialności konstytucyjnej lub karnej), przeto powoływanie swoich ewent. sędziów nie wydaje się rzeczą normalną ze stanowiska praworządności.

4. Głosowanie wojskowych, jako zasada, wzbudza pewne wątpliwości.

Powyższe refleksy dyktatury... utrudniają dzieło poważnej reformy ustroju, nie tylko dlatego, że są sprzeczne z zasadami praworządności, ale także dlatego, że zasłaniają proponowane w projekcie reformy zasadnicze, reformy istotne...“

I tu znowu powiedzieć trzeba, że wszystkie te zmiany, które prof. Peretiatkiewicz uważa za refleksy dyktatury, jak mówi, czyli za pogorszenie ustroju, a nie naprawę, tak samo Stronnictwo Narodowe stanowczo odrzuca.

Wreszcie godzi się wymienić w związku z tem kilka dalszych zmian we wniosku B. B., które prof. Peretiatkiewicz poprostu pomija milczeniem, czyli nie chce ich bronić i nie wlicza ich w swój pierwszy dział zmian pożądaných, a które Str. Nar. odrzuca narówni z 4-ma poprzednimi:

„5. Mianowanie przez Pr. Rz. 50-ciu senatorów na czas kadencji obok 100 wybranych w sposób dotychczasowy, czyli stwarzanie dowolnej większości rządowej (p. 36 wniosku B. B.).

6. Wydanie przez Pr. Rz. rozporządzeń z mocą ustawy w czasie zamknięcia sesji, czyli przeniesienie ustawodawstwa, z prawem podwyższenia

podatków zawsze o 10 proc. włącznie, na Pr. Rz. (p. 53).

7. Wyjęcie z pod kontrasygnaty ministrów, czyli z pod odpowiedzialności niektórych aktów Pr. Rz., m. in. mianowanie gener. inspektora sił zbrojnych (p. 41).

8. Utrudnianie nadmierne prac sejmu postanowieniem o ilości podpisów i t. p. (p. 29, 31, 32, 35).“

To jest zatem dalszy ciąg postanowień, których prof. Peretiatkiewicz nie wlicza w zmiany istotne i pozytywne, czyli milcząco odrzuca, jak to Stron. Nar. odrzuca wyraźnie.

Okazuje się z powyższ. przeglądu, że przy ustaniu równowagi władz służyć ma następujących 5 zmian istotnych, wspólnych we wnioskach Str. Nar. i B. B.:

„1. Utrudnienie wotum nieufności, 2. podniesienie wieku wyborców, 3. veto Prezydenta, 4. wzmocnienie władzy senatu, 5. ograniczenie nietykalności poselskiej“.

A temu samemu celowi służą jeszcze dalsze zmiany, przewidywane we wniosku Str. Nar., których zwalczanie przez zwolenników wzmocnienia ustroju byłoby zgoła niezrozumiałe:

„6. Stworzenie Rady Stanu prawniczej, badającej wszystkie wnioski ustawodawcze, rządowe i poselskie, przed wejściem pod obrady, oraz rozporządzenia przed wejściem w życie (art. 10).

7. Stworzenie Trybunału Konstytucyjnego, orzekającego o zgodności ustaw i rozporządzeń z konstytucją (art. 38).

8. Istotne wzmocnienie Senatu przez zrównanie go z Sejmem w inicjatywie ustawodawczej (art. 10).

9. Ulepszenie składu Sejmu i Senatu przez naprawę prawa wyborczego bez naruszenia powszechności, przyczem część Senatu byłaby przed stawicielstwem zrzeszeń zawodowych i gospodarczych, zamiast mianowania, podrywającego podstawy bytu Senatu (art. 11 i 36).

10. Wzmocnienie postanowień o niezawisłości sądów, o prawie własności, o odpowiedzialności za szkody, wyrządzone obywatelowi i t. d. (art. 78, 99, 121).“

Jakież wyniki tego przeglądu?

Przedewszystkiem takie, iż zmiany istotne i pozytywne niewątpliwie we wniosku B. B., nawet wedle zdania prawników tego obozu, są właśnie zgodne z wnioskami Str. Nar.

Po wtóre, że to, co Str. Nar. stanowczo odrzuca z wniosku B. B., jest także przez prawników tego obozu odrzucone, jako szkodliwe lub pominięte milczeniem, jako zbędne.

Po trzecie, że szereg dalszych zmian z wniosku Str. Nar. służy celowi wzmocnienia równowagi władz i ulepszenia pracy państwowej w sposób przedmiotowy, który nie może być odrzucony przez prawdziwych zwolenników naprawy ustroju.

Tę prawdę trzeba w tej chwili widzieć jasno i dokładnie w całym kraju. W jej świetle twierdzenie o wyłącznym dążeniu tylko obozu rządzącego do naprawy ustroju upada całkowicie. Jest jądro zmian niewątpliwie pozytywnych i istotnych, które może liczyć na szerokie poparcie w spokojnej i rzeczowej pracy sejmowej.

Stanisław Stroński,
poseł na sejm.

(Kurjer Warszawski z dn. 4. 12. 1929, Nr. 333).

Niszczenie książek religijnych w Rosji

Moskwa, (AW). Kierowniczką głównego urzędu oświaty politycznej Krupska żona Lenina wydała rozporządzenie dokonania kontroli wszystkich bibliotek znajdujących się na terenie Sowietów oraz zniszczenia wszystkich dzieł o charakterze religijnym względnie metafizycznym. Zgodnie z tem rozporządzeniem mają być zniszczone Ewangelja, Koran, Talmud, oraz dzieła Kanta, Schopenhauera, Nitschego, Spencera i Platona.

Ofiary oblędu politycznego

Ile tracą Prusy Wschodnie na swej oblędnej nienawiści do Polski?

Wniknąwszy trochę głębiej w istotę stosunków między Polską a Prusami Wschodnimi, dochodzi się do wniosku, że stosunki te przedstawiają jeden z typowych przykładów wpływu różnic i nienawiści narodowościowych na kształtowanie się życia politycznego a jeszcze więcej gospodarczego.

Jakkolwiek Polska jest nie tylko najbliższym sąsiadem Prus Wschodnich, ale i w dodatku sąsiadem, który niejako otacza z trzech stron jej kraj, — **stosunki sąsiedzkie prawie, że nie istnieją. Polityczne granice Polski z Prusami Wschodnimi stanowią jeszcze dzisiaj mimo kilku podpisanych już układów z Niemcami kompletny „mur chiński“ nie do przebycia.** Przyczyną zaś tego jest wprost chorobliwa nienawiść insulanów wschodniopruskich do Polski i do wszystkiego co polskie.

Prusy Wschodnie jednak, jakkolwiek tam ma to kto zdaje sobie sprawę z tego — **potrzebują Polski.** Potrzebują one zarówno drzewa i węgla polskiego, jak i manufaktury łódzkiej. Sprowadzanie surowców i fabrykantów polskich do Prus Wschodnich opłacałoby się tej prowincji znakomicie, zważywszy na bezpośrednie sąsiedztwo tych dwóch krajów.

Tymczasem prowincja ta znajduje się dzisiaj w **stanie upadku gospodarczego**, bynajmniej nie dlatego, że jest terytorjalnie oddzieloną od reszty państwa niemieckiego, ale wskutek zgola innych powodów. Jako jedną z przyczyn należy wymienić fakt, iż **lwia część tartaków wschodniopruskich, stanowiących jedyny prawie przemysł tej prowincji, jest nieczynną, a to dzięki temu, że**

drzewo rosyjskie przybywa tam obecnie w znikomych bardzo ilościach, **Polska zaś w dzisiejszych warunkach nie kwapi się zbytnio z eksportem, swego drzewa do Prus Wschodnich.**

Wogóle brak stosunków handlowych z Polską, która jest naturalnym „hinterlandem“ dla Prus Wschodnich jest jedną z ważnych przyczyn upadku gospodarczego tej prowincji. Ze upadek ten ma istotnie miejsce, tego dowodem jest n. p. ostatnia konferencja przedstawicieli władz z reprezentantami rolnictwa, handlu i przemysłu, jaka odbyła się niedawno w Olsztynie. Wszyscy mówcy podkreślali zgodnie **wyjątkowe położenie Prus Wschodnich, żądając zupełnego uwolnienia od podatków i jeszcze dogodnych kredytów dla tej prowincji.**

O wszystkim była mowa, tylko **nie o konieczności nawiązania stosunków gospodarczych z Polską.** Wprawdzie że szkodliwość obecnego stanu rzeźdy dużo poważnych ludzi w Prusach Wschodnich zdaje sobie sprawę, ale jakimkolwiek krokiem z ich strony w stosunku do Polski stoi na przeszkodzie **nieprzejednane stanowisko rządu berlińskiego, który boi się wpływów polskich w tej prowincji i zbyt wielką ilość fanatycznych agitatorów w Prusach Wschodnich, którzy przez organizację i prasę urabiają masy w kierunku antypolskim.**

Polska gotowa jest do nawiązania bliższych stosunków gospodarczych z Prusami Wschodnimi. Stawia tylko jeden warunek, aby w miejsce nienawiści i chęci szkodenia przyszła dobra wola i ochota do zgodnego sąsiedzkiego współżycia dla obustronnego dobra. **L. Lydsko.**

Rząd otrzymał votum nieufności 246 postów za, 120 przeciw Kto stanie na czele nowego rządu?

Warszawa, 8. 12. Po 10-godzinnych obradach o godz. 10.50 wieczorem marszałek Sejmu ogłosił wynik głosowania nad wnioskiem, żądającym na zasadzie art. 58 konstytucji ustąpienia rządu. Za wnioskiem w imiennym głosowaniu oświadczyło, się 246 posłów przeciwko 120 posłów; 4 kartki oddano nieważne.

Gdy marszałek ogłosił wynik głosowania premier Światłowski i min. Car opuścili salę obrad. Prawdopodobnie dopiero dziś rząd wyciągnie konsekwencje i poda się do dymisji. Wymieniane są trzy ewentualności: rząd Piłsudskiego, ponowny Światłowski i Ignacego Matuszewskiego.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania komuniści rozpoczęli awantury. Zaczęli krzyczeć, śpiewać międzynarodówkę a nawet jeden z nich wyciągnął czerwoną płachtę i począł nią powiewać. Na zajście to nie reagowali ani PPS, ani B. B. S., które siedziały najbliżej komunistów. Natomiast pospiesznie podeszli ku nim posłowie NPR, z pos. Faustyniakiem na czele, a gdy to komuniści zobaczyli, schowali sztandar, zamilkli i chyłkiem wyszli z sali.

Wówczas podniosło też awantury B. B. i to w ten sposób, że marszałek przerwał posiedzenie, wykluczając poprzednio trzech komunistów na dwa posiedzenia.

Po wznowieniu obrad marszałek chciał za demonstrować przeciwko prowokacjom komunistów i postawić wniosek o wykluczenie komunistów na 15 posiedzeń, ale B. B. wszczęło taką wrzawę, że marszałek zamknął posiedzenie. Gdy sala opustoszała pozostało w niej B. B., które odśpiewało „Pierwszą Brygadę“, wznosząc jakieś okrzyki przeciwko marszałkowi.

Posiedzenie trwało tak długo, ponieważ rząd podjął ostrą kampanję. Rozpoczęła się ona dopiero na posiedzeniu popołudniowym przemówieniem premiera, który dowodził, że nie można rachować tylko na arytmetyczną większość Izby, gdyż parlament ma prawo obalić rząd, ale powinien też wziąć ciężar odpowiedzialności na siebie, do czego nie jest przygotowany.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

pewnego, kiedy Mendelejew na skutek przeziębienia, leżał w łóżku i nie mógł pracować, czytał mu ktoś z jego otoczenia jakąś powieść Dumasa: „W tej chwili rycerz powstał, zamierzył się szabłą i w jednej chwili sześciu żołnierzy legło na podłodze karczmę“... Zdanie to wzbudziło w Mendelejewie niezwykle entuzjasm: „O, tak to rozumiem, to mi się podoba. U nas, jak zabijają jednego tylko człowieka, to później dwa całe tomy pełne są smutnych na ten temat rozważań. A tu na jednej stronie zabili od razu sześciu i nikt z tego powodu nie rozpacz“...
Wiele ciekawych epizodów opowiada się również z życia znanego matematyka rosyjskiego Bobylewa. Razu pewnego żona Bobylewa musiała natychmiast po obiedzie pójść na posiedzenie jakiegoś związku. Z posiedzenia wróciła do domu dopiero około godz. 9-tej wieczorem i ku swemu niemałemu zdziwieniu spostrzegła, że w gabinecie profesora jest ciemno. Bobylew nigdy nie kładł się wcześniej spać, nie miał też w zwyczaju wieczorem wychodzić. Zdziwienie pani Bobylew było tem większe, że palto jej męża wisiało w przedpokoju. Jasnym było, że profesor był w domu. Pani profesorka udała się więc do gabinetu męża, gdzie go też znalazła. „Ależ Mitiu, powiada, czemuż tu siedzisz po ciemku?“

„Ano, — odpowiada Bobylew z całym spokojem, — bo nikt nie zapalił mi lampy“...
„A cóż, sam tego zrobić nie potrafisz?“
Bobylew na to nie odpowiedział, bardzo jednak jest możliwe, że istotnie sam lampy zapalił nie potrafił...
Razu pewnego pokojówka, nakrywając do stołu, położyła na miejsce Bobylewa łyżkę do zupy po prawej stronie talerza. Bobylew, który był przyzwyczajony do tego, że łyżka leżała zwykle po stronie lewej, wziął do ręki leżącą tam widlec i widelcem zaczął jeść zupę. Początkowo nikt na to nie zwracał uwagi, kiedy jednak wszyscy zupę zjedli, a Bobylew wciąż jeszcze zajęty był jedzeniem pani Bobylew zainteresowała się niezwykłą powolnością męża i ku niemałemu zdumieniu spostrzegła, iż pan profesor z podziwu godną cierpliwością usiłuje zjeść zupę widelcem.

„Ale na litość Boską, Mitiu, co to robisz? Kto to widział, żeby zupę jeść widelcem? Przecież, jako matematyk, powinieneś znać elementarne prawa fizyki“. Matematyk Bobylew spojrział na żonę, później na widelec dopiero po chwili namysłu wziął do ręki łyżkę by uczynić zadość elementarnym prawom fizyki.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla Pomorza

Poznań, (AW). Na mocy rozporządzenia M-stwa Pracy i Opieki Społecznej powołano do życia Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą dla ustalenia warunków płacy i pracy robotników rolnych na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego. Przewodniczącym komisji został mianowany okręgowy inspektor pracy Gnoiński.

Wybuch gazu w urzędzie pocztowym

Nowy Jork, (AW). Według doniesień z Pittsburga, w Pensylwanji w miejscowości Munhall w urzędzie pocztowym nastąpił wybuch gazu. 4 osoby poniosły śmierć, 50 zaś jest rannych. Stan niektórych rannych jest beznadziejny.

DZIWACTWA WIELKICH LUDZI

Jak Mendelejew powitał następcę tronu. — Romans Mendelejewa. — Roztargniony matematyk Bobylew.

Wielcy ludzie, w szczególności zaś wielcy uczeni, znani są powszechnie ze swych dziwactw. Opowiada się też o nich bardzo pocieszne anegdoty, które często bardzo opierają się na autentycznych wydarzeniach.

W tych dniach wyszła w Moskwie niezmiernie ciekawa książka; są to wspomnienia żony jednego z najwybitniejszych reżyserów rosyjskich, O. Czarewskiej, która w swym życiu miała okazję zapoznać się z całym szeregiem wybitnych uczonych rosyjskich i ich najrozmaitszymi dziwactwami. W bardzo dowcipny sposób opisuje Czerewska zwłaszcza kilka epizodów z życia znanego uczonego rosyjskiego, Mendelejewa.

D. I. Mendelejew był dyrektorem t. zw. „Izby miar i wag“. Ponieważ Izba nie dysponowała zbyt wielkimi funduszami, Mendelejew nie był w stanie poczynić całego szeregu inwestycji, które leżały w interesie powiększenia jego pieczy instytucyj. W szczególności dawał się w Izbie miar i wag odczuwać dotkliwy brak miejsca, a o rozbudowie lokalu nie mogło być z powodu braku środków mowy. Wobec tego Mendelejew postanowił zwrócić się z prośbą o wyasygnowanie specjalnych większych funduszy na cele rozszerzenia Izby do Rady Państwowej, na czele której stał w owym czasie następcą tronu, wielki książę Michał Aleksandrowicz. Chcąc osobiście zapoznać się ze stanem Izby, wielki książę postanowił zwiedzić tę instytucję. Na dwa dni przed przyjazdem następcy tronu, Mendelejew kazał porostawiać we wszystkich pokojach najrozmaitsze graty tako, że bez potknięcia się nie można było nigdzie zrobić kroku. Nadszedł nareszcie dzień wizyty wielkiego księcia. Mendeljew od samego rana był do tego stopnia zdenerwowany, że nie wiedział nawet, w jakim stroju ma przyjąć dostojnego gościa. Strzeżliło mu do głowy, że najlepiej będzie ubrać białe spodnie, co też istotnie uczynił. Na szczęście na kilka minut przed przyjazdem następcy tronu przybył do Izby minister skarbu, który, ujrzawszy Mendelejewa w białych spodniach, natychmiast kazał mu się przebrać. Wreszcie przyjechał wielki książę. Zaczęto natychmiast zwiedzać Izbę, przyczem Mendelejew umyślnie oprowadzał Michała Aleksandrowicza po tych pokojach, gdzie wszy-

stkie przejścia pozarzucał najrozmaitszymi meblami i instrumentami. Mendelejew chodził stale za wielkim księciem i ustawicznie zwracał mu uwagę: „Ostrożnie, proszę... U nas jest ciasno, łatwo potknąć się można... Proszę uważać... na prawo, proszę, na prawo...“ Kiedy w ten sposób wielki książę zwiedził prawie całą instytucję, Mendelejew rozpromieniony, że udał mu się postępek, biegnie ku gościowi, chcąc mu przedstawić swe rozmaite życzenia. A Michał Aleksandrowicz, wzdając pośpiech uczonego, z całym spokojem powiada: „Ostrożnie proszę, nie tędy... potknąć się można... proszę na prawo...“

Nie mało przykrości sprawiała Mendelejewowi w jego życiu sprawa sercowe. Będąc zamężnym zakochał się Mendelejew w pięknej wychowawce Akademii Sztuk Pięknych, Annie Popowej, i postanowił za wszelką cenę pojąć ją za żonę. Była to jednak rzecz nielatwa, gdyż jego pierwsza żona jeszcze żyła. Pięćdziesięcioletni Mendelejew długo się nie namyślał. Wyszukał pewnego znajomego popa i ofiarował mu 10.000 rubli za udzielenie ślubu. Pop się zgodził i w ten sposób Mendelejew stał się mężem dwóch żon. Niesumienność pop stracił wprawdzie w dwa dni potem swe probostwo, ale 10.000 rubli miał w kieszeni. W kilka lat potem w podobnej sytuacji znalazł się pewien wysoki dygnitarz państwowy. Uzyskał on wprawdzie rozwód ze swą pierwszą żoną, ale w myśl obowiązujących przepisów władze kościelne i cywilne nie chciały mu przed upływem pewnego ustalonego okresu czasu od chwili wzięcia rozwodu udzielić ślubu. Wobec tego dygnitarz ten zwrócił się wprost do Aleksandra III-go, powołując się przytem na Mendelejewa. Aleksander III-ci na petycję owego dygnitarza odpowiedział: Mendelejew ma wprawdzie dwie żony, ale ja mam tylko jednego Mendelejewa“.

Mendelejew był oryginalny nie tylko w swych zwyczajach, w swym życiu duchowym, ale i w każdej drobnostce swego codziennego żywota. Wielki ten człowiek, który wiecznie myślał i pracował, żywił się prawie wyłącznie herbatą i ryżem. Na jego biurku stała wiecznie wysoka szklanka z mocną, jak czarna kawa, herbatą, a obok niej stał talerz z ryżem. Oryginalny był Mendelejew również w doborze książek beletrystycznych. Przypadał za Dumasem, godzinami całemi wysiadywał nad powieściami Juljusza Verne'a, rozentuzjasmowany był Mine Reedem, ale zato nie znosił ani Dostojewskiego, ani Tołstoja... Razu

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 9. grudnia 1929 r.

Chojnice

Ogłoszenie konkursu na miejsca stypendyjne.

Chojnicki Wydział - Powiatowy ma na rozdanie 10 miejsc stypendyjnych dla niezamożnej młodzieży rolniczej z powiatu chojnickiego, pragnącej kształcić się w Szkole Rolniczej w Pawłowie.

Dopuszczeni będą wyłącznie Polacy wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzący z powiatu chojnickiego, wzgl. których rodzice mają stałą siedzibę przynajmniej od 2 lat w powiecie chojnickim.

Wysokość jednego miejsca stypendyjnego wynosi 100 zł. rocznie.

Podania wnosić należy — za pośrednictwem Dyrektora Szkoły Rolniczej w Pawłowie — najpóźniej do 29 grudnia 1929 r. do Wydziału - Powiatowego w Chojnicach.

Do podania należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) poświadczenie miejscowej władzy policyjnej (Burmistrz - Wójt) że rodzice są niezamożni i przynajmniej 2 lata mieszkają w powiecie chojnickim,
- 3) poświadczenie dyrekcji Szkoły Rolniczej, że petent jest uczniem danej szkoły, nie pobiera już innego stypendjum i prowadzi się nienagannie,
- 4) świadectwo z postępów w nauce.

Wśród sodalisów - gimnazjastów.

Wczoraj w dniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii P., obchodzila Sodalicja Marjańska uczniów Państw. Gimnazjum swe dożynne święto patronalne.

Zgodnie z ideą swą — sodaliści dzień ten święcili z cicha, ale tem serdeczniejszą radością. Przed południem, w czasie uroczystej mszy św., przystąpili sodaliści gremjalnie do Stołu Pańskiego a po południu odbył się doniosły dla Sodalicji akt — pasowanie na sodalisa Mariji.

U stóp rzeźbione oświetlonego ołtarza w kościele gimn. zebrał się mający być przyjęci do grona Sodalicji, sodaliści, oraz wierni. Uroczysty akt rozpoczął się hymnem do Duchy św., poczem moderator Sodalicji, Ks. Dr. Janek, w pięknej egzorcizmie wskazał przyszłym sodalisom zadania, które biorą na siebie. Następnie kolejno przystępowali kan dydaci, by odebrać medal i dyplom, a wraz z nimi chlubne miano: sodalis Marianus. Przyjętych zostało 15 kandydatów. Uroczystość ta zakończyła się nieszpornymi łacińskimi

Wieczorem grono sodalisów - amatorów odegrało na sali hotelu Centralnego 5-cio aktowy dramat historyczny O. H. Tricard pt. „Bóg nie umiera” (Don Garcia Moreno), Tło tego dramatu stanowi walka masonerii z Kościołem katolickim w Ekwadorze w Pol. Ameryce. Oto pokrótce treść. Prezydentem republiki Ekwadoru jest dzielnik Don Garcia Moreno. Ponieważ jest gorliwym katolikiem (sodalis Marianus) i państwem rządzi w duchu Chrystusowy — przeto zraża sobie masonów, którzy postanawiają usunąć go i zniszczyć plon jego pracy. A kiedy Garcia Moreno ogłasza akt, poświęcający całe państwo Sercu Jezusa — na zebraniu łoż zapada wyrok śmierci, który też jeden z braci - masonów wykonuje.

Przedstawienie udało się, jak to można było, wywnioskować, doskonale. Z pośród amatorów wyróżnili się doskonale gra: Schulz VIII (Garcia Moreno), Rolbiecki VII (Polanco); Kubica VI (Rayo); Gayda VIII (ambasador). Wdzięcznie oddał rolę syna Gabriela młodzieńca Łukowicz II, szczególnie moment końcowy. Reżyserja spoczywała w rękach p. prof. Bieszka, Dekoracja cała jest dziełem kilku uczniów, a wykonali ją pod okiem p. Cyłkówny. W przezwach przygrywała orkiestra gimn. pod batutą p. prof. Wagnera.

Tyle o całosci. Aczkolwiek gości było dużo, to jednak można było się spodziewać jeszcze większej frekwencji, tem bardziej, że treścią przedstawienia była szatańska robota masonerii, o czem się przecież dzisiaj dużo mówi — a nawet co się widzi. Zdaje się, że bardziej do gustu przypada ja „Cnotliwe Zuzanny”, „Casanowy” i inne „łatwe zdobycze”

Znaleziono okulary.

Dnia 5 grudnia 1929 r. znaleziono okulary w lepszym gatunku, które odebrać można u p. Warsińskiego ul. Ogrodowa 5 II piętro.

Pocztowcy na okręt „Pomorze”.

Odezwa Pana Prezesa Dyrekcji S. Maciejewskiego.

Pan Prezes bydgoskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów S. Maciejewski wystosował do podległych mu urzędów i agencji pocztowo - telegraficznych następującą odezwę:

W myśl ustawy z dnia 16. 2. 1927 został utworzony Komitet Floty Narodowej w Toruniu, wyłoniony z Wofunduszów na budowę Polskiej Floty Narodowej Morskiej.

Na obszarze Województwa Pomorskiego działa Woj. Komitet Floty Narodowej w Toruniu, wyłoniony z Woj. Komitetu Obchodu 10-lecia Niepodległości, który zwrócił się do społeczeństwa o składanie ofiar, celem powiększenia funduszu na zakup okrętu szkolnego Marynarki Handlowej pod nazwą „Pomorze”.

Nie trzeba chyba tłumaczyć doniosłości tej akcji, gdyż od pierwszej chwili, gdyśmy sobie wykuwali wolność i krwią znaczyli granice naszego państwa, hasło „bez morza niema Polski” ożywiało nas wszystkich, pobudzało do czynu i walki.

Dzisiaj, edy pragnienia i dążenia nasze się zsięły rąk nam zakładać nie wolno. Wyzyskać powinniśmy to okno na szeroki świat, stworzyć własną flotę handlową, aby towary pod własną przewoźnią banderą, Pokażmy światu, że umiemy nie tylko wojować, ale i budować. W tym wysiłku społeczeństwa do utworzenia własnej floty handlowej nie powinno zabraknąć pocztowców.

Przekonany już niejednokrotnie o ich ofiarności, apeluję zatem do uczuć patriotycznych wszystkich podległych mi pracowników pocztowych, ażeby w zrozumieniu sprawy, złożyli dobrowolne jednorazowe datki w dniu wypłaty grudniowego uposażenia na rzecz Komitetu Floty Narodowej i żywie nieplonną nadzieję, iż nikt nie odmówi złożenia choć najskromniejszej ofiary.

PP. Naczelnikom (Kierownikom) gorąco polecam, ażeby poczynili starania, bez wywierania jakiegokolwiek nacisku aby zainicjowana zbiórka dała wyniki pomyślne. Akcją tą należy objąć nie tylko personel urzędu, lecz też i podległych agencji.

Wszystkich ofiarodawców należy objąć wykazem i wykaz ten przesać do Sekretariatu Prezydyjnego D. P. i T. najpóźniej do 15 grudnia br., zaś zebraną kwotę wpłacić bezzwłocznie dołączonym blankietem PKO. zaznaczając na odwrotnej stronie tytułu wpłaty „na okręt Pomorze”.

Jako pokwitowanie odbioru datku należy wydawać znaczki, których odpowiedni zapas otrzyma urząd ze Składnicy Znaczków. Wyliczenie się z otrzymanych znaczków winno również nastąpić do dnia 15 grudnia br., przyczem należy dołączyć „potwierdzenie dla wpłacającego” na dowód wpłaty kwoty otrzymanej ze sprzedaży tychże.

Przybieżeli do choinki poslowie.

Aktualną rewję polityczno - satyryczną, pióra znanego ma Pomorza literata - piosenkarza p. Leona Sobocińskiego ujrzymy w nadchodzący czwartek, dnia 12 grudnia w sali hotelu Centralnego.

W Sejmie leży Projekt świeży Konstytucji naszej już

Oto refrain piosenki rewjowej na temat znanej kolendy Rewja p. Sobocińskiego jest zrecznie i z talentem napisaną satyrą pełną humoru, na tematy społeczne, polityczne i gospodarcze. Przed oczyma widzów przesunie się szereg najpopularniejszych osób znanych na Pomorzu, szereg osób pracujących społecznie i politycznie w Chojnicach, a to wszystko ujęte humorem i werwą w frywolną piosenkę. Rewja ta grana przez tydzień w Grudziądzu a ostatnio w Tczewie, Starogardzie, Toruniu i Gdyni zyskała prawdziwą sensację, gdyż jest to rzecz zupełnie nowa, aktualna na pomorskie stosunki, gdyż autor, objeżdżając Pomorze, podpatrzył różnych działaczy i tych w swej rewji przedstawia. Sądźmy, iż tak jak wszędzie i Chojnicie pospieszą tłumnie by przypatrzeć się tej wesolej i oryginalnej imprezie.

Ku uwadze ubezpieczonych na wypadek inwalidztwa i na starość.

Na podstawie przepisów Ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19 lipca 1911 r. należy za pracowników fizycznych, zatrudnionych na obszarze b. dzielnicy pruskiej opłacać składki do ubezpieczenia inwalidzkiego. Składki opłaca się w ten sposób, że przy wypłacie zarobku wlepią się w kartę kwitową ubezpieczonego znaczek inwalidowy odpowiedniej klasy. Znaczek ten należy unieważnić datą ostatniego dnia czasokresu, za który jest przeznaczony. Znaczki inwalidowe (tygodniowe i kwartalne) sprzedają Urzędy Pocztowe.

Zaległe składki do ubezpieczenia inwalidzkiego ulegają przedawnieniu po upływie dwóch lat od dnia, w którym winny być opłacone. Ubezpieczeni chcący uniknąć, aby składki, które pracodawca winien za nich opłacać, nie uległy przedawnieniu i aby nie utracili nabytych praw do renty, winni sami dbać o to, aby pracodawcy opłacali składki regularnie.

Od zaległości ściągają Ubezpieczalnia Krajowa tytułem odsetek za zwłokę 2 proc. w stosunku miesięcznym a ponad to nakładają na pracodawców kary do wysokości 300 zł. Niezależnie od zapłaconej zaległości, kary i odsetek może Ubezpieczalnia Krajowa nałożyć na pracodawcę obowiązek zapłacenia kwoty w jedno- lub dwukrotnej wysokości stwierdzonej zaległości (\$1488 Ordynacji ubezpieczeniowej).

Według § 1492 Ordynacji ubezpieczeniowej podlegają pracodawcy karze więziennej, jeżeli ubezpieczonym regularnie odciągali przypadającą na nich część na znaczki inwalidowe, a kwot tych nie zużyli na ubezpieczenie inwalidowe.

Od 1 lipca 1925 obowiązują następujące składki: przy zarobku rocznym do 500 zł. znaczki klasy I po 0,30 zł przy zarobku rocznym do 700 zł. znaczki klasy II po 0,45 zł przy zarobku rocznym do 900 zł. znaczki klasy III po 0,60 zł przy zarobku rocznym do 1200 zł. znaczki klasy IV po 0,75 zł przy zarobku rocznym ponad 1200 zł. znaczki kl. V. po 0,90 zł

Kino „Nowości”

wświetla od dziś do środy zakrojony na olbrzymią, niespotykaną dotąd skalę arcyfilm p. t. „WOLGA WOLGA” Film ten odzwierciedla romantyczne dzieje rosyjskiego bohatera wolności, Stefki Razina. — Jest to film pod każdym względem monumentalny.

„Wolga, Wolga mać radnaja...” Któż nie zna tej chwytającej za serce i wstrząsającej swą tęsknotą pieśni, która wypływa z najgłębszych podłożi duszy rosyjskiej i która, obiegwszy świat dookoła, podbiła wszystkie serca. Tęskno strofy tej pieśni mają za przedmiot osobę bożyszczą ludu rosyjskiego. W takt tej pieśni radują się i smucą burlacy na dalekich wodach królowej rzek wszystkich. Jej podburzające a zarazem jakże prymitywne tony chwytają wszystkich za serca: czy to, gdy rozbrzmiewa na scenach wielkich music-hallów Chicago czy to w perfumowanych kabaretach Paryża.

Z Urzędu Stanu Cywilnego za czas od 15 — 30 listopada 29 r.

Urodzenia zgłosili: robotnik Franciszek Lipiński, ul. Mickiewicza, córka, Marianna Wanda; kolejowy konduktor II klasy Teodor Gwiazdowski, Plac Królowej Jadwigi 1, syn, Alfons Józefat; robotnik kolejowy Leon Pilacki, Osady 23, córka, Elżbieta Weronika; robotnik Jan Stanke Boczna 1, córka, Genowefa, Janina; robotnik Franciszek Szyc, Batorego 6, córka, Elżbieta; ślusarz kolejowy Feliks Zemke, Plac Królowej Jadwigi 1, córka, Bogumiła; kolejowy konduktor pomocniczy Robert Kreft, Szosa Gdańska 85, córka, Urszula Halina; kierownik pociągu I klasy Jan Gliński, Gockowskiego 3, córka Elżbieta Teresa; ślusarz Marian Głowacki, z Pawłowa, syn, Zbigniew; posterunkowy służby śledczej Jan Kościelniak, Strzelecka 22, syna, Zenon Sylwester; robotnik Władysław Follehr, Podmurna 13, córka Franciszka; robotnik kolejowy Bernard Trzebiatowski, Szosa Gdańska 87, córka, Irena, Gertruda; robotnik Bolesław Zuppa, Mickiewicza (Baraki) córka, Franciszka Leokadia; szewc Piotr Ossowski, Plac Piastowski 23, syn, Jan Kazimierz; robotnik kolejowy Alojzy Stoltmann, Prochowa 11, syn, Stanisław; robotnik Stanisław Foleza, Strzelecka 55, syn, Franciszek; egzaminowany robotnik kolejowy Leon Ryduchowski, Dworcowa 45, syn, Klemens Andrzej.

Zony: kowal Jan Landowski, 85 lat, Dworcowa 54; robotnik Franciszek Loll, lat 51, zamieszkały w Zabnie, pow. chojnicki, zmarł w Zakładzie św. Boromeusza; Genowefa Janina Stanke, 2 dni, córka robotnika Jana Stankego, Boczna 1; robotnik Michał Jukatowski; lat 60, ze Swornegaci, pow. chojnicki, zmarł w Zakładzie św. Boromeusza; robotnik Wincenty Langowski, lat 72, z Niw, pow. chojnicki, zmarł w Zakładzie św. Boromeusza, wdowa Paulina Totenkopf, 87 lat, Ramy 29; Stanisława Ostrowska, 11 miesięczny, córka robotnicy Eugenji Ostrowskiej, Człuchowska 44; Helena Lehman, 1 rok, córka robotnika Leona Lehmana, Wysoka 34; Marta Leszczyńska, urodzona Kuźkowska, lat 28, z Szenfeldu, pow. chojnicki, zmarła w Zakładzie św. Boromeusza; Elżbieta Lemańczyk, 2 m. 14 dni, córka robot

Ślub zawarli: szewc Leon Kurkierewicz, kawaler, z mika Franciszka Lemańczyka, Polna 10; Gruty, pow. Grudziądz i krawczyni Łucja Gierszewska, panna, ul. Długa; poczytył Jon Stormowski, kawaler, ul. Gdańska 12, i kasjerka Antonina Chmara, panna, ul. Mickiewicza 44; szewc Jan Zietarski, kawaler, z Łasina, i Marta Odyja, panna bez zawodu, ul. Gockowskiego 4; pomocnik maszynisty Edward Glock, kawaler nad Dworcem i Anna Maria Dullke, panna bez zawodu, ul. Młyńska 16; kolejowy pomocnik II klasy Alojzy Chełmowski, kawaler, ul. Człuchowska 23-5, i Klara Anna Szarmach, panna bez zawodu, ul. Człuchowska 59; robotnik Piotr Antoni Leszczyński, kawaler, z Ostrowitego pow. chojnicki, i robotnica Leokadia Mada, panna, ul. Mickiewicza 4; cieśla Czesław Eulogiusz Jutrzenka - Trzebiatowski, kawaler ul. Ramy

26, i Rozalja Jadwiga Sieracka, panna, Staroszkolna 13; robotnik Augustyn Pluto - Prondziński, kawaler, zam. w Billsstaedt - Hamburg, (Niemcy) i kucharka Amastazja Stemel, panna z Grudziądza; robotnik Antoni Knitter, kawaler, ul. Mickiewicza (Baraki), i robotnica Helena Kropiewska, panna, ul. Młyńska 23.

Powiat

Zatwierdzenie zastępcy radcy sierot.

Granowo, powiat Chojnice. Pan Starosta Dr. Rzóska zatwierdził p. Antoniego Kocińskiego z Granowa na zastępcę radcy sierot gminy Granowo.

Kradzież gęsi.

Orlik. Ubiegłego tygodnia zakradli się złodzieje do gospodarza Ignacego Breski i skradli mu 4 tuczone gęsi, z których każda ważyła około 20 funtów. Złodzieje weszli na podwórze przez płot, a stąd do stajni, w której znajdowały się gęsi. Najciekawsze, że złodzieje zabili gęsi za stodołą Breskiego. Ale szczęście nie sprzyjało długo złodziejom, podobno policja jest już na ich tropie.

Osobiste.

Orlik. Nauczyciele, Leon Dysarz z Leśna, Julian Draśpa z Przymuszewa, Julj. Galikowski z Skoszewa, Cyryl Wirkus z Orlika, Pestka Alojzy z Rolbika, Czesław Sikorski z Wielna oraz Szczodrowski z Kruszyna zostali odznaczeni przez swą władzę medalami Dziesięciolecia.

Wybory do Sejmiku Powiatowego.

Borzyszkowy. W Okręgu Wyborczym Nr. VIII Borzyszkowy wpłynęła tylko jedna ważna lista kandydatów „Zjednoczenia Polaków”. Okręg ten będą w nowym Sejmiku zastępowali:

1. Ks. prob. Leon Tychnowski, z Borzyszków,
2. Augustyn Lew - Kiedrowski, rolnik z Brzeźna.
3. Józef Słomiński, nauczyciel z Gliśna.
4. Władysław Zmuda Trzebiatowski, rolnik z Łąkiego.
5. Julian Galikowski, nauczyciel z Skoszewa.

Z POMORZA

Towarzystwo opieki nad żebrakami.

Kościerzyna. Odbyło się tu zebranie celem założenia Towarzystwa opieki nad żebrakami. Do Towarzystwa zgłosiło się 23 członków. Zebrani przyjęli statut i uchwalili natychmiast rozpocząć działalność, aby zapobiec żebractwu po domach.

Złodzieje skradli plewy.

M. Cerkwica, pow. sepoleński. W nocy z poniedziałku na wtorek zakradli się złodzieje do stodoły miejscowego nauczyciela. Złodzieje byli tej myśli, że tam znajdują się zboże wymięcone, lecz zawiedli się. Skradli tylko owi niepożądani goście kupę plew.

Szczęście, że zboże zostało sprzątnięte przed czasem.

Objechał nawet żydów.

Pałubin, pow. kościerski. Niemiec Albert Strunk, chcąc się przedkobić na składzie kolonialnym brał na kredyt, ile tylko dostał od różnych kupców, potem urządził całkowitą wyprzedaż swą nieruchomości, a gdy już miał pieniądze w kieszeni, zgłosił bankructwo. Na wieść o tem zjechali się wierzyciele i każdy brał, co padło. Dwaj żydzi z Gdańska, którzy byli poszkodowani na 4 tysiące zł. aresztowali mu meble, które były już na dworcu w Liniewie. Pan R. ze Zblewa zabrał mydło i smalec, a B. ze Starej Kiszewy, piec żelazny. Naturalnie większość wierzycieli dostała figę, a wśród poszkodowanych byli nawet żydzi. Tak to chytry Niemiaszek wypuścił nie tylko Polaczków, ale nawet i żydków.

Kłopoty poddałkowe skłoniły go do samobójstwa

Kraków, (AW). Przy ulicy Lubicz nr. 5 mieścił się mały skład drogerijny, którego właściciel Wacław Kalivoda lat 49 od kilku dni opowiadał znajomym, że zamierza wyjechać do Czech, przyczem uskarżał się na płatności podatkowe. W sobotę Kalivoda składowi już nie otworzył. Sąsiedzi przypuszczając, że wyjechał, nie zwracali na to uwagi. Dopiero wczoraj policja przy pomocy ślusarza otworzyła sklep. Po wejściu do sklepu znaleziono na ladzie sklepowej leżącego na prawym boku Kalivodę w kałuży krwi z podwiniętą ręką pod głowę. Władze śledcze stwierdziły, że ma się tu do czynienia z samobójstwem.

Falszawy książę na widowni

Berlin, (AW). Występujący pod artystokratycznym nazwiskiem księcia Leona Stanisława Sapiehy, międzynarodowy oszust, hochsztapler i niebieski ptak 42-letni Stanisław Woj, z zawodu strażnik leśny lasów księcia Druckiego - Lubbeckiego, wielokrotny karany za oszustwo, zdołała ponownie naciągnąć na wielkie sumy szereg wybitnych osobistości w Berlinie i zbiegł w niewiadomym kierunku. Woj, po wyjściu z więzienia założył wspólnie ze znanym berlińskim lekarzem i profesorem uniwersytetu oraz byłym radcą magistratu bank pod nazwą „Niemiecki Bank dla Nieruchomości”. Urządzenie wykonane zostało na kredyt. Znalazł się restaurator, który przez cały miesiąc stołował na kredyt personel banku. Oszustwo wyszło na jaw, gdy pod koniec miesiąca z powodu braku gotówki, wierzyciele dopuścili szturm do banku. W międzyczasie jednak fałszywy książę umknął.

Zmartwychwstała historia cesarów

(Korespondencja własna).

Rzym, w grudniu 1929 r.

W niewielkiej odległości od Rzymu leży piękne jezioro Nemi, otoczone wieńcem gór Albańskich i głośnie dziś w świecie archeologicznym z powodu niezwykle ciekawych zabytków, wydobytych z dna jeziora a pochodzących z czasów cesarza Kaliguli.

Mowa tu jest o słynnym okręcie Kaliguli, t. zw. „pływającym pałacu“, który wszechmocna ręka Mussoliniego po dokonaniu gigantycznej pracy wypompowania olbrzymich ilości wód, wydobyła z dna jeziora po dwudziestu blisko wiekach. Ciche dawniej okolice jeziora Nemi, dziś przedstawiają widok niezwykle ożywiony. Powstały tu bowiem baraki robotnicze, koszary dla milicji, różne zabudowania gospodarcze, na każdym kroku spotyka się robotników, inżynierów, uczonych, nie brak nawet ciekawych turystów z różnych stron świata, chociaż zwiedzenie wydobytej galery połączone jest z pewnymi trudnościami.

Galera Kaliguli, która wzbudza dziś sensację wśród archeologów i turystów, leży dzisiaj osadzona na mieliźnie i widoczna jest już z daleka. Właściwie to z całego wspaniałego niegdyś okrętu

pozostała dziś jedynie dolna część długości przeszło 65 metrów, a szerokości 20 metrów. Wyższe piętra albo zniszczyła woda w ciągu tysiącleci, albo też jak twierdzą niektórzy uległy one jeszcze za czasów Kaliguli pożarowi.

Wydobyta galera przedstawia cały szereg interesujących szczegółów. Przedewszystkiem jej budowa niewiele się różni od konstrukcji dzisiejszych okrętów. Dno tego starego rzymskiego statku okute jest grubą blachą ołowianą, przymocowaną do drzewa gwoździami miedzianymi. Na statku zachowała się jeszcze część marmurowej posadzki. Wszelkie inne przedmioty i ozdoby, znalezione na okręcie przechowane są na razie w biurze kierownictwa robót. Później złożone zostaną w specjalnym muzeum w pobliżu jeziora.

Wśród tych zbiorów muzealnych widzieć można między innymi piękne płyty mozaikowe, które ozdabiały komnaty okrętowe, różne ozdoby ścian, następnie znalezione jeszcze dużo naczyń kuchennych, sprzętów pokojowych, pieniążków, są nawet kości niezjedzonych potraw.

Jest rzeczą ciekawą, że okręt posiadał oryginalne centralne ogrzewanie. Ogrzewane były mia-

nowicie te pokoje, które miały nie marmurową, ale kamienną posadzkę. Ciepło przechodziło cegłami rurami, ułożonymi pod posadzką. Całe stopy takich rur, wydobytych z barki, złożono w pobliżu

Od przewodnika, który uprzywilejowanych turystów doprowadza po wydobytych zbiorach, dowiedzieć się można, że galera, która z wód jeziora wyszła na światło dzienne była tylko niernieruchym miejscem wypoczynku dla cesarza i stała się przymocowana do kotwicy. Zaś druga galera, spoczywająca dziś jeszcze pod wodą, służyła do wycieczek po jeziorze.

Tak więc zmartwychwstała historia cesarów i oczom ludzkim ukazują się tajemnice, których przez dwa tysiące lat zazdrośnie strzegły ciche wody jeziora Nemi.

Włamywacze dourzędu pocztowego

Katowice, (AW). Jak donosiliśmy, przed paru dniami dokonano włamania do agencji pocztowej w Brennej. W toku dochodzenia policja wpadła na trop włamywaczy znajdując w pobliskim potoku rozbitym kasetkę żelazną oraz inne rzeczy, pochodzące z kradzieży, jak pieczątki urzędowe, księżeczki oszczędnościowe, akta i t. p. Brak tylko gotówki, co wskazuje, że włamania dokonano wyłącznie w celach rabunkowych. Sprawców naraźnie nie ujęto.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze spółdzielni L. I. przy Bankvereln Chojnice sp. z o.o. zapisano, że firma brzmi obecnie: Bankverein Chojnice, Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością 2756 Chojnice, dnia 22. listopada 1929 r. **Sąd Grodzki.**

Państwowe Nadleśnictwo Ryteł

w dniu 12. 12 1929 r. oraz 19. 12. 1929 r. o godz. 10 w lokalu p. Pozorskiego w Rytle sprzedawać będzie w drodze licytacji 2754

drewno opałowe

z leśnictw: Myłof, Jaty i Lutom. **Nadleśniczy Państwowy.**

Państw. Wyluszcarnia Nasion w Klosnowie

przyjmuje wozową dostawę szyszek tylko we wtorki i piątki między 9—13 godz. W innych dniach i godzinach szyszek się nie przyjmuje. 2753

Państwowy Nadleśniczy.

Polecam w każdej ilości

prima górnośląski węgiel, „ brykiety z węgla kamien. koks hutniczy,

drzewo opałowe,

na życzenie pilowane i rąbane. 2750 **Paweł Smeja,** Chojnice, Dworcowa 25.

Trumny

Jak i wybicia do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po mularkowanych cenach

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6

Tapety

Jak największy wybór Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie. Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 17 Telefon 219. :. rok zał. 1894.

KINO NOWOSCI

W **poniedziałek, wtorek i środę 9. 10 i 11 bm.**

o godz. 8.15

Wielki arcyfilm zakrojony na olbrzymią, niespotykaną dotąd skalę pod tytułem 2755

Wołga... Wołga...

Film ten odzwierciedla romantyczne dzieje rosyjskiego bohatera wolności **Steńki Razina**. W roli **księżniczki Zaineb — Liljan Hall Davis**, w roli **Steńki Razina H. A. Schlettow** Duża ludzka w jej najsilniejszych i najbardziej namiętnych przejawach na tle lokalnego sentymentu stepów i wód Wołgi. Monumentalna epopeja wielkich miłości i niemiętnych nienawiści. „Wołga, Wołga mat rodna...“ Któż nie zna tej chwytającej za serce i wstrząsającej swą tęsknotą pieśni!!! Wołga, Wołga... należy bezprzecznie do najlepszych filmów całego świata!

Pomimo olbrzymich kosztów ceny nieznacznie podwyższone. Balkon zł. 2, Rezerw. zł. 1.50, I m 1 zł. Koncert wzmocniony!

Książki

Obrazy

Polecamy na gwiazdkę:

Wielki wybór torebek damskich i dla dzieci, ostatnie nowości, portmonetki, portfele, papierońniczki, teki, plecaki. Kasetki, kalamarze, podkładki na biurko, teki z przyborami do pisania, piórka wieczne, albumy do poezji i pocztówek w skórcie i płótnie koszyki do kwiatów, figury alabastrowe, wazon, manieury, skrzyńki, z przyborami do szycia szachy i różne gry dla dzieci i dorosłych. Zabawki w wielkim wyborze, konie na biegunach obciążone skórą, wózki dla lalek, strój choinkowy.

Księg. Dziennik Pomorskiego.

Mam na sprzedaż

psa

polowego i fuzję pod gwarrancją. 2739 **Władysław Wróblewski,** Brusy, Dworcowa 7.

Służąca

pracowita i uczciwa z dobreimi świadectwami do wszelkich prac domowych potrzebna od nowego roku. **Brusy, Dworcowa 22.**

NA GWIAZDKĘ

polecam bogaty wybór stosownych

podarków gwiazdkowych

jak: zegarki kieszonkowe oraz bransoletki, regulatory, sztuczce, łyżeczki do herbaty, papierońniczki, kolczyki, spinki i inne artykuły złote i srebrne. Obrączki ślubne, barometry, termometry, okulary krucyfiksy, lichtarze, figury św., laski.

Reparacje wykonuje się prędko, akuratnie i tanio.

Brunon Lougear,

mistrz zegarmistrzowski

Chojnice, ul. Gdańska 14.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.

Reparacje aparatów radiowych

jakoteż fachowe ładowanie akumulatorów

przeprowadza się we firmie

Miejsce sprzedaży wytworów Siemens i Telefunken

Chojnice, Rynek 11 telefon nr. 60.